

O świętość Henryka II Pobożnego upomnieli się mieszkańcy Legnicy. Wkrótce rozpocznie się proces beatyfikacyjny księcia z XIII wieku

Sześć lat temu grupa legniczank z Duszpasterstwa Ludzi Pracy '90 złożyła w tej sprawie odpowiedni wniosek. Po wnikliwych badaniach historycznych i wielu staraniach ze strony biskupów Stefana Cichego i Zbigniewa Kiernikowskiego udało się uzyskać zgodę Konferencji Episkopatu Polski, a w czerwcu tego roku – zgodę watykańskiej Kongregacji ds. Świętych. Zatem nic nie stoi już na przeszkodzie, by proces oficjalnie się rozpoczął.

foto: arch. Stanisława A. Potyca



CHCIAŁ OCALIĆ EUROPE

Hanna Michniewicz

– Mam nadzieję, że nastąpi to za kilka tygodni lub miesięcy. Teraz muszą zostać spełnione różne procedury, trzeba powołać osoby odpowiedzialne za przebieg procesu – mówi Stanisław Andrzej Potycz, przewodniczący Duszpasterstwa Ludzi Pracy '90, który od wielu lat zabiega o wyniesienie Henryka na ołtarze.

Książę Henryk Pobożny, syn św. Jadwigi Śląskiej i Henryka Brodatego, zasłynął z niezwyklej odwagi w bitwie pod Legnicą w 1241 r., w której stawiał czoła wojskom mongolskim ruszającym na podbój Europy. Przez wieki panowało przekonanie, że Henryk zginął na polu bitwy, jak napisał w swojej kronice Jan Długosz. Dopiero 50 lat temu został ujawniony łaciński rękopis zawierający inną wersję historii śmierci Henryka – był to manuskrypt sporządzony przez mnicha, który podpisał się „C. de Bridia”. Ów mnich – wraz z franciszkaninem Benedyktem Polańskim – w 1245 r. brał udział w poselstwie do chana Mongołów i słyszał opowieści uczestników bitwy pod Legnicą.

– Z relacji tej wynika, że Henryk Pobożny wcale nie zginął na polu bitwy, tylko został ranny i zawleczono go do obozu mongolskiego. Tam kazano mu oddać hołd zwłokom jednego z ich wodzów, który poległ w Sandomierzu. Henryk odmówił i wówczas został ścięty – wyjaśnia Stanisław A. Potycz. Jego zdaniem książę Henryk zginął, gdyż nie chciał wyprzeć się wiary chrześcijańskiej, a zatem poniósł śmierć męczeńską.

Aby propagować postać przyszłego błogosławionego, przewodniczą-

czy DLP '90 wraz z pisarzem Tomaszem Łysiakiem zainicjowali powstanie Bractwa Henryka Pobożnego. Obecnie liczy ono 29 członków, którzy przyjęli za wzór duchowy wartości reprezentowane przez księcia Henryka i jego żonę księżną Annę Śląską. Do Bractwa należy m.in. Monika Rogozińska, dziennikarka, zafascynowana od dzieciństwa Piastami śląskimi. – To rodzina, która zakładała opactwa cysterskie, dążyła do zjednoczenia Polski. Niezwykłą postacią jest matka Henryka, św. Jadwiga. Wykształcona, religijna Niemka, z szerokimi koneksjami rodzinnymi na dworach europejskich, wydana w dzieciństwie za męża za księcia Henryka Brodatego, postępowała zgodnie z polską racją stanu, fundowała szpitale, kościoły i klasztory – opowiada dziennikarka. – Osnową małżeństwa Jadwigi i Henryka były miłość i odpowiedzialność. Nie dziwię się, że ich syn stanął na czele wojsk, by bronić cywilizacji europejskiej zbudowanej na chrześcijaństwie.

Choć bitwa pod Legnicą została przegrana, najeźdźcy wycofali się. – Prowadzący armie wnukowie Dżyngis-chana otrzymali wiadomość o śmierci władcy Mongołów i zawrócili, by walczyć o tron. Ale wiedzieli już, że władcy Europy są pochłonięci walkami między sobą, przepukni, tchórzliwi. Powrócili więc z kolejnymi straszliwymi najazdami. Ta historia jest gotowym scenariuszem na trzymający w napięciu serial filmowy o wielu odniesieniach do dnia dzisiejszego – uważa Monika Rogozińska.

Film na temat Henryka Pobożnego na razie nie powstał, jest za to dramat sceniczny autorstwa Tomasza Łysiaka, który został już wystawiony przez legnicką młodzież, a w przyszłości być może przeniesie się na deski teatru. – Dramat opowiada o nocy przed bitwą, gdy Henryk już wie, że zbliża się armia mongolska i waha się, czy wyruszyć do walki, czy nie – opisuje Tomasz Łysiak. Kilka lat wcześniej napisał trylogię „Kroniki szalbierskie”. Jej akcja toczy się w latach 1237-41 i kończy się w trakcie bitwy pod Legnicą.

– Jest coś niezwykle w postaci Henryka, który postanawia przeciwstawić się nawałnicy ze Wschodu i walczy do końca, nawet gdy wydaje się, że przegrana jest pewna – uważa autor. I dodaje, że książę Henryk przez wieki był uznawany przez największych twórców za wielkiego bohatera, np. w rapsodzie Stanisława Wyspiańskiego „Henryk Pobożny pod Legnicą”, w którym zostały mu nadane cechy chrystologiczne.

Członkowie Bractwa podkreślają, że Henryk prowadził prawdziwie pobożne życie – jak wskazuje jego przydomek. – Kochał Boga i Ojczyznę, był wierny wartościom chrześcijańskim i uznawał rodzinę za największe dobro, a jego małżeństwo było wzorowe – zwraca uwagę Stanisław A. Potycz.

– W czasach, gdy Europa przeżywa kryzys wartości, potrzebujemy takich bohaterów. Henryk Pobożny jest nie tylko ważną postacią dla Polski, ale powinien być przypominany całej Europie – jest przekonany Tomasz Łysiak.

